

Czyta: #TataMariusz



Maria Konopnicka

Kotek Psotek

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Miała Zosia Kotka-Psotka;
Tak go w domu nazywano,
Bo coś spocił w każdej chwili,
Czy to wieczór, czy też rano.

To poplątał w motkach nici,
To umaczał wąsy w sosie,
To się z Kruczkiem pobił w budzie,
To podrpał nawet Zosię.

Aż raz patrzy, Zosia w wodę
Puszcza śliczne rybki złote.
Psotek przysiadł, uszki stulił,
I obmyśla nową psotę.

— Rybka — duma — to potrawa!
To mi przysmak doskonały!
Cóż to?... Zawsze będę chlapał
Mleko, jakby kociak mały?

Wnet nad wodą się przechyla,
Patrzy okiem zachwyconem,
Sięga łapką, jedną, drugą,
Aż — buch! cały wpadł z ogonem.

Ledwo, że się nie utopił!
A narobił krzyku, wrzasku...
Wszyscy biegli przestraszeni,
Dom był pełen prasku, trzasku.

Dostał febry, szerniał cały,
Lecz nie poszła w las nauka.
Odtąd Psotek u starego
Rybołowa rady szuka.



Często też ich widzieć można,
Jak podrywką, albo wędką
Łowią sobie rybki złote,
Złote rybki z krasną cętką.

Psotek zmienił obyczaje:
Rzucił figle, rzucił psoty,
Obrął sobie stan rybacki,
Ostro wziął się do roboty.

Nie żałuje znoju, trudu,
I panience swojej, Zosi,
To miętusa, to kiełbika,
To okuńka nawet znosi.

Zczasem zrobił się z kociny
Rybak sławny w okolicy,
Dziś drżą przed nim wszystkie płotki
Od Kamionki do Bystrzycy.

